Rok IV — Łódź, Sobota, dnia 18 Maja 1912 roku — № 60

# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.



Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

## Obszary dworskie i wiejskie.

Dokumenty z VIII i IX wieku, mówiąc o kupnie i sprzedaży, jeszcze częściej używają terminu v i l l a. Fustel de Coulanges widzi w tem jasny dowód istnienia włości i prywatnej własności. Ale rejenci z VIII wieku nie byli bynajmniej subtelnymi łacinnikami. Mieszają często v i c u s i v i l l a i mówią o sprzedażach dokonywanych przez ośmiu, dziesięciu lub wszystkich właścicieli tej samej wioski, którzy wraz ze swym działem ustępują i swych praw wspólnego użytkowania. Z tego wynika, że wolne wsie nie były nieznane, lecz dokumenty mało o nich wspominają. Inaczej być nie mogło, bo chłopi członkowie gminy i dawniej i teraz bardzo rzadko udają się do rejenta. Wolą przekazywać swe działy z pokolenia w pokolenie. W epoce kiedy się utrwalał feodalizm t. j. w IX wieku wspomina się o gminach niezależnych tylko przy tej okazyi, kiedy się stają gminami niewolnemi.

Najczęściej ustępowanie gruntów dokonywa się przez całe grupy drobnych właścicieli tej samej willi, czasem wszystkich razem v i c i n i (sąsiadów), i w takim razie gmina niegdyś wolna staje się zależną. Ale zdarzają się też wypadki, kiedy drobna własność utrzymuje się równocześnie z wielką, co nadaje gminie mieszany charakter swobody i zależności pańszczyźnianej i łączy w użytkowaniu wspólnych lasów i pastwisk wolnych właścicieli działów i feodalnego pana i pańszczyźnianego chłopa.

Z każdem jednak pokoleniem wciąż się zmniejsza liczba takich gmin, zarówno wolnych jak i mieszanych.

W Niemczech, we Francyi i w Anglii coraz bardziej utrwalają się te stosunki agrarne, których wyrazem będzie aforyzm: „niema ziemi bez pana[1]).

Brak bezpieczeństwa dla drobnej własności wśród społeczeństwa, w którem pokój nie był jeszcze ustalony, a także i potrzeba opieki sprawiają, że drobni właściciele coraz częściej oddają się nie w poddaństwo i nie w niewolę ale w zależność feodalną tembardziej, że ta ostatnia nie wyklucza możności władania jak

---

[1]) Nulle terre sans seigneur.

i poprzednio odstąpionym działem seniorowi na prawach długoterminowej dzierżawy.

Dokumenty IX wieku tylko wtedy wspominają o gminach wolnych lub mieszanych, kiedy trzeba oznajmić, że taki lub inny człowiek wolny[1]) z własnej woli odstąpił swe grunta sąsiedniemu seniorowi i równocześnie zgodził się stać mu się podwładnym i użytkować z ziemi, niegdyś swej własnej, tylko jako z należącej do włości.

Wiele przyczyn popychało ludzi wolnych do tych zrzeczeń, do tego, żeby zamienić swą własność na prekaryę czyli własność zależną i z położenia człowieka niezależnego przejść do położenia klienta.

Jeden oznajmia, że nie ma co jeść i w co się ubrać; drugi, że gnębią go możni, więc szuka obrony; trzeci, że nie chce się poddawać wymaganiom poborców podatkowych, albo też poborowi wojskowemu; pociąga go uwolnienie od jurysdykcyi powszechnej, z jakiej korzysta włość feodalna; woli podlegać swemu silnemu sąsiadowi niż wiarołomnym zastępcom mieszkającego daleko monarchy, nie mogącego znać ani jego potrzeb, ani rzeczywistych jego potrzeb majątkowych.

Dodać do tego należy, że cesarze, królowie, książęta i t. d. często dowolnie rozporządzają gruntami wolnych właścicieli, rozdają je jako nagrody osobom duchownym albo wojskowym a tem samem czynią te osoby feodalnymi seniorami wolnej dotąd ludności. Ci, którym narzucono podobny patronat, nie zawsze go przyjmują bez opozycyi. Tak np. mieszkańcy Bellagio, obecnie najwięcej przez turystów odwiedzanej wioski nad jeziorem Como, protestują energicznie przeciwko rozporządzeniu Fryderyka Barbarossy, który ich podarował opactwu św. Ambrożego w Medyolanie. „Nawet i cesarz — mówią oni w swojej skardze — nie ma prawa oddawać innemu tego, co do niego nie należy". Wszakże nieliczne są tego rodzaju protesty, zachowane w archiwach włości. I czyż mogło być inaczej, skoro panowie feodalni byli zainteresowani w niszczeniu tych aktów, a niepiśmienni chłopi nie byli skłonni do tworzenia własnych archiwów? Następstwem takich dobrowolnych lub niedobrowolnych objawów pokory była zamiana marki na włości, należące do świeckiego lub duchownego feodalnego seniora.

Nie wszystkie zresztą marki spotkał los podobny. Znaczna ich część była jeszcze w fazie przechodzenia od drobnej własności do wielkiej, od władania wspólnego do prywatnego. Wystarczy rzucić okiem na grunta, wchodzące w skład włości, ażeby się przekonać, że powstawała ona stopniowo i że objęła całe wsie współwłaścicieli, zarówno jak i oddzielne futory, powstałe z karczunków. Dla oznaczenia władania prywatnego używano w X wieku najczęściej terminów: allod, exartum i comparatum. Ten ostatni, oznaczający nabywanie drogą kupna spotyka się nie tak często, ale nie można tego powiedzieć o dwóch drugich. Pierwszy (allod) oznacza własność dziedziczną, drugi własność zdobytą przez karczunek. Ale wyraz allod pochodzi od lot czyli los (część, udział); należy więc przypuszczać, że allod opierał się na podziale wspólnej własności gminnej, który się zdarzył w mniej lub więcej oddalonej epoce. Rodzice oddawali swoje działy dzieciom. Tą drogą stawały się te części prywatną własnością, terra aviatica, dziedzictwem według wyrażenia spotykanego w prawach rypuarskich Franków.

Równie jasny jest termin exartum, bardzo często zastępowany przez wyraz nowina albo bifang. Wszystkie te nazwy oznaczają ten sam akt przywłaszczania ziemi — przywłaszczania, na które zezwalali wszyscy sąsiedzi lub commarcani. Tego rodzaju zezwolenie stwarzało prawny tytuł dla karczownika, pozwalało mu uważać swój kawałek ziemi za własność prywatną.

[1]) Homo liber.

Akta opisują czasem szczegółowo sam proces powstania tej własności i w tym wypadku nie można wątpić, że tam, gdzie mamy teraz własność prywatną, do niedawna nie było jeszcze innego posiadania jak tylko gminne. Rzeczywiście, wystarczy zebrać te urywkowe wzmianki, jakie w kwestyi pochodzenia exartum zawierają akty od VII do IX w., by zobaczyć, że źródło jego pochodzenia było wszędzie jednakowe, mianowicie przywłaszczanie gruntów gminnych przez osobę prywatną lub całą grupę osób, zużytkowanie przez nikogo dotąd nie tkniętych gminnych nieużytków i lasu.

Zdobycie własności pracą, eksploatacyą gospodarczą sił natury — taki jest rzeczywisty charakter gruntów zajmowanych czyli Bifangu.

(*C. d. n.*)

---

# KRONIKA.

## KRAJOWA.

— **Z ministeryum oświaty.** Kancelarya kuratora warszawskiego okręgu szkolnego otrzymała z ministeryum oświaty zawiadomienie, iż do czasu wydania nowych przepisów o egzaminach na tytuł nauczyciela lub nauczycielki gimnastyki dozwolone zostaje prowadzenie gimnastyki zarówno w początkowych, jak średnich zakładach szkolnych osobom, kończącym w prywatnych szkołach dwuletnie kursy: gimnastyki lekarskiej, hygienicznej i pedagogicznej.

— **Z sądu handlowego.** W ministeryum sprawiedliwości wygotowano projekt powiększenia liczby członków sądu handlowego w Warszawie z wyborów, oraz podwyższenia etatów prezesa, wiceprezesa, sędziów i urzędników rzeczonego sądu. Według tego projektu liczba sędziów z wyborów ma być podwojona, zamiast bowiem dotychczasowych ośmiu, projektuje ministeryum szesnastu członków sądu z pośród kupiectwa.

Co do wysokości etatów, to te mają być unormowane w sposób następujący: Prezes sądu handlowego ma pobierać 4,500 rb. rocznej pensyi, wiceprezes 3,600 rb., sekretarz 1,500 rubli, podsekretarze, archiwista i tłómacz po 900 rb., komornicy po 800 rb. i woźni sądowi po 500 rb.

Oprócz tego wiceprezes otrzymywać będzie w formie dodatku za każde z dwóch pierwszych wysłużonych na tem stanowisku pięciolecie po 450 rb. rocznie, a członkowie sądu zaś za takież dwa pięciolecia po 200 rubli rocznie za każde.

Reformy te podniosą ogółem koszt utrzymania sądu handlowego o sumę 14 tys. 450 rb. w stosunku rocznym. Obecnie utrzymanie tego sądu pochłania 40 tys. 50 rb.

Zaznaczyć należy, że pensye najbardziej pod względem materyalnym upośledzonych kancelistów sądowych reformą tą nie są objęte.

— **Sprawy wojskowe.** Główny zarząd do spraw powinności wojskowej rozesłał do gubernatorów wyjaśnienie okólnikowe, według którego szeregowcy rezerwy, zamieszkali w punktach i miejscowościach zaludnionych, znajdujących się w odległości nie mniejszej jak 175 wiorst od kolei żelaznych i dróg wodnych zwolnieni są od stawienia się na ćwiczenia wojskowe.

— **Wybuch.** W Nikołajewie wyleciała w powietrze prochownia ministeryum marynarki. Ciężko rannych jest trzech szeregowców. Wartownik pozostał żywy. Przypuszczają, iż dozorca prochowni, znajdujący się wewnątrz został rozszarpany. W wiely domach szyby wyleciały. Powód niewiadomy.

— **Rewizya zarządu ziemskiego.** Gubernator wołyński zarządził rewizyę dubieńskiego powiatowego zarządu ziemskiego, z powodu ujawnionych ostatnimi czasy zajść w tym zarządzie. Rewizyi dokona stały członek komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich, Wremiew.

— **Przed wyborami.** Litewska partya katolicka w Kownie, na ostatniem swem zebraniu, większością głosów odrzuciła wniosek b. redaktora „Viltis“, ks. Józefa Tumasa, o konieczności połączenia się z postępowcami litewskimi podczas akcyi wyborczej do IV Dumy. Partya na razie zajęła stanowisko wyczekujące.

Śród kowieńskich Żydów-wyborców nastąpił rozłam w sprawie dotychczasowego ich stosunku do wyborców Polaków.

Część t. zw. postępowa jest za utrzymaniem dawnego bloku z Litwinami, natomiast inna część uważa za rzecz pożądaną porozumienie się z Polakami.

— **Tyfus plamisty w więzieniu.** W więzieniu winnickiem zachorowało na tyfus plamisty kilku więźniów i jeden dozorca.

— **Sprzeniewierzenie 106 tysięcy rub.** W Kijowskiej filii banku Zjednoczonego wykryto znaczne sprzeniewierzenie na sumę 106 tys. rub. dokonane przez inkasenta banku, Woronina, należącego do t. zw. „Moskiewskiego gościnno-dworskiego artelu".

Woronin pracował w Banku Zjednoczonym około 8 lat. Przypuszczają, że w ostatnich czasach grał na giełdzie. Straty banku pokryje artel.

— **Reformy na Jasnej Górze.** Pięciu kleryków z klasztoru Jasnogórskiego, a mianowicie: Morawskiego, Adamczyka, Janiaka, Błażejewicza i Gruszkę, usunięto, z powodu nieodpowiadania wymaganiom obecnych warunków.

Jednocześnie donoszą, że ks. Paulini po raz pierwszy dla księży, przybywających na Jasną Górę do pomocy duchownej, wynajęli kilka pokoi w hotelu Krakowskim, naprzeciwko klasztoru od 15-go maja do końca września.

Zmiana lokalu dla kapłanów nastąpiła wskutek niemożności przyjmowania gości w samym klasztorze.

— **Milionowy zapis.** W tych dniach zmarł kupiec i fabrykant moskiewski E. Hinkel. Pochodząc z biednej rodziny dorobił się on milionowego majątku, był znany w kołach handlowo-przemysłowych również miasta Warszawy, a przed kilku laty założył we Włodowicach gub. piotrkowskiej fabrykę naczyń emaliowanych.

Zmarły zapisał na rzecz rodziny przeszło półtora miliona i na rzecz swych współpracowników cały majątek.

Kapitał domu handlowego „Fetter i Hinkel" w ogólnej sumie wynosi przeszło 4 miliony rubli.

Obdarzeni są w ten sposób wszyscy, którzy pracowali w firmie więcej, niż 5 lat, dla tych zaś, co pracują mniej niż lat 5 zapisał w gotówce 100 tys. rb.

Podział majątku pomiędzy pracowników ma być uskuteczniony w stosunku do lat pracy i ostatniej pensyi. Pracownicy na zebraniu postanowili zorganizować Towarzystwo akcyjne; akcyonaryusze w ciągu lat 5 nie mają prawa sprzedawać swych udziałów, po 5 zaś latach mogą sprzedawać tylko uczestnikom firmy. W razie wystąpienia lub usunięcia pracownika, pozostaje on nadal akcyonaryuszem i pobiera dywidendę.

O hojności zapisu można sądzić choćby z tego, że naprz. szwajcar otrzyma 14 tys. rb.; drobni pracownicy, subjekci, sklepowe, wybieraczki otrzymają od 10 do 15 tysięcy rubli, zarządcy oddziałów po 60 do 75 tysięcy rb., prokurenci i pełnomocnicy po 150—200 tys. rb.

— **Urodzaje w Rosyi** Według wiadomości, zebranych przez „Torgowo-Prom. gazetę" zasiewy ozimin w Rosyi południowej i środkowej w końcu kwietnia przedstawiają się zupełnie zadawalniająco, tak samo jak zasiewy zbóż jarych na południu Rosyi.

— **Likwidacya Kasy pomocy i oszczędności rz.-kat. duchowieństwa arch. warsz.** Zarząd Tow. pomocy i oszczędności dla duchowieństwa rz.-kat. archid. warszawskiej zawiadamia za pośrednictwem prasy warszawskiej członków Towarzystwa, że w d. 23 b. m., o godz. 4 po południu, w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak. Przedm. 66), odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, celem przeprowadzenia likwidacyi Towarzystwa wskutek rozporządzenia władz administracyjnych.

## ZAGRANICZNA.

* **Ostatnie chwile króla duńskiego.** Dnia 15 b. m. zmarł nagle na anewryzm serca w Hamburgu, w przejeździe do swej stolicy Kopenhagi, król duński Fryderyk VIII. Stan zdrowia króla jeszcze we wtorek nie pozostawiał nic do życzenia. Król był wielce ucieszony, że następnego dnia będzie mógł powrócić do Kopenhagi. O godz. 10 ej wieczorem król udał się na zwykłą przechadzkę wieczorną bez świty. W pobliżu hotelu „Hamburger-Hof" zrobiło mu się niedobrze i stracił przytomność. Ponieważ króla nie poznano, przeto umieszczono go w samochodzie i odwieziono do szpitala. Zaniepokojona świta królewska rozpoczęła niezwłocznie poszukiwania. W nocy zwłoki króla przewieziono do hotelu. Wczoraj zostały one wysłane do Danii. Fryderyk VIII urodził się 1843 r. jako syn Krystiana IX z linii Szlesvig-Holstein-Sonderburg. Po śmierci ojca swego w r. 1906 wstąpił na tron. Zmarły król

pozostawia siedmioro dzieci. Spadkobiercą korony będzie najstarszy syn, dotychczasowy następca tronu, książe Krystyan Karol-Fryderyk, który liczy dziś lat 42.

* **Zmiana tronu w Danii.** Zmarły w Hamburgu król Danii, Fryderyk VIII (Chrystyan Wilhelm Karol) urodził się w Kopenhadze dnia 3 czerwca roku 1843 jako syn króla Chrystyana IX, zwanego „Teściem i dziadkiem Europy".

Król Fryderyk VIII panował bardzo krótko, bo ojciec jego umarł w 88 roku życia d. 29/1 1906 r., ale już od r. 1863, na życzenie ojca, brał czynny udział w rządach.

Król Fryderyk VIII posiadał obszerne wykształcenie. Uczęszczał na wykłady w uniwersytecie oksfordzkim, skąd wyniósł tytuł doktora praw.

Jako następca tronu uczestniczył w wojnie z r. 1864, przypisany do sztabu generalnego armii czynnej.

W r. 1867 podczas nieobecności króla wykonywał obowiązki regenta.

W r. 1869 król ożenił się z księżniczką Luisą, córką króla Szwecyi i Norwegii.

Najstarszy z synów tego związku, następca tronu, który obecnie został królem, Chrystyan, urodził się d. 20 września r. 1870 i ożenił się w r. 1898 z księżniczką Aleksandrą Meklenburską. Na tron duński wstępuje jako Chrystyan X.

Następcą tronu został najstarszy syn Chrystyana X, książe Fryderyk, urodzony w czerwcu r. 1899. Drugim synem królewskim, jest książe Knud.

* **Proklamacya nowego króla.** Na placu przed pałacem zebrał się tłum czterdziesto-tysięczny. Prezes ministrów z balkonu ogłosił: „Król Fryderyk VIII umarł niech żyje Chrystyan X". Naród odpowiedział okrzykami. Na balkon wyszedł król i, obnażywszy głowę, wygłosił mowę, przerywaną często okrzykami:

„Żałobna wieść, że król, a mój gorąco kochany ojciec zmarł w chwili, kiedy spodziewał się zdrowym i rzeźkim wrócić do ojczyzny, przyjęta została ze smutkiem przez wszystkich Duńczyków. Wiadomość ta wstrząsnęła głęboko ukochaną matkę moją i wszystkich blizkich. Ciężka odpowiedzialność spadła na moje barki, mam jednak nadzieję, że zaufanie które było udziałem mojego ojca, zostanie i mnie udzielone, szczęście zaś, wolność, i samodzielność Danii będą moim celem. Oby Bóg zachował i błogosławił naszej starożytnej ojczyźnie, niech żyje Dania!"

* **Flota angielska.** Korespondent specyalny „Berliner Tgt." donosi, że admiralicya angielska zakupiła w Cardifie wielką ilość węgla z terminową dostawą. Zapasy te są większe, aniżeli czyniła admiralicya zawsze w tym czasie.

* **Manewry armii angielskiej.** Angielska para królewska wyjechała na wielkie ćwiczenia armii, których program trzymany jest w tajemnicy.

* **Fabryka pieniędzy.** Władze węgierskie już od kilku lat wiedziały, że Węgry, Chorwacya, Styrya i Kraina zalewane są monetami fałszywemi. Mimo poszukiwań nie udało się natrafić na owych zagadkowych fabrykantów, wreszcie w tych dniach udało się ich wykryć w Nagy Kanicsa. Konstruktor organów, nazwiskiem Józef Erhatic i jego syn, fabrykowali w wielkich ilościach 20-halerzówki i 20 koronówki. Falsyfikaty puszczali w obieg przy pomocy fotografa Kolumbara. Erhatic w kościołach, w których pracował, kradł złote przedmioty i przerabiał je na 20-koronówki.

Ostatniej soboty przybył Kolumbar do Erhatica, aby wziąć przeznaczone do puszczenia w obieg falsyfikaty. Erhatic dał mu fałszywych 20-halerzówek za 500 koron. Kolumbar, zobaczywszy przy sposobności na stole 20 koronówkę złotą, zabrał ją. Skradzioną 20-koronówkę wydał w sklepie w Belovar. Kupiec spostrzegł wkrótce, że 20-koronówka jest tylko po jednej stronie obrobioną, zaś po drugiej stronie zupełnie gładką. Na doniesienie kupca aresztowano Kolumbara. W śledztwie Kolumbar przyznał się do winy.

Dokonano następnie u Erhatica rewizyi, która dała nieprzewidziane wyniki. Na strychu domu znaleziono gotowe fałszywe monety wagi 2 centnarów metrycznych, pozawijane w rulony. Erhatic miał w mieszkaniu swem maszynę do sporządzania pieniędzy, popędzaną motorem. Aresztowano Erhatica, jego żonę i syna, pomocnika i ucznia, oraz cztery osoby, które falsyfikaty puszczały w obieg.

Stwierdzono, że fabrykowali oni falsyfikaty od lat siedmiu, lecz dopiero przed 3 laty udało im się sporządzić falsyfikaty bez zarzutu, którymi zalali Chorwacyę, Styryę i Krainę. Falsyfikaty są tak dobrze sporządzone, że rzeczoznawcy z trudem mogą je rozpoznać.

Policya skonfiskowała falsyfikatów za 100 tysięcy koron, lecz suma puszczonych już w obieg jest jeszcze większą.

Fałszerze puszczali w obieg fałszywe 20-halerzówki węgierskie z datą 1905 i austryackie 20 halerzówki z datą 1908 r.

* **Narodowa demokracya topnieje.** Taktyka endecyi galicyjskiej w walce z ludowcami na gruncie skandalicznej sprawy Banku Parcelacyjnego, spowodowała gromadną ucieczkę z pod sztandaru tego stronnictwa.

W „Gazecie Poniedziałkowej“ czytamy następującą korespondencyę z Tarnowa:

„Nie lada sensacyę zgotował miastu naszemu poseł tarnowski i burmistrz dr. Tertil. Listami poleconymi zawiadomił on wszystkie odnośne czynniki, że występuje ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Od dłuższego już czasu mówiono o tem, że poseł dr. Tertil nie solidaryzuje się z taktyką obecną stronnictwa, że nosi się z myślą wystąpienia z partyi, ale ostateczny krok oficyalny i stanowczy nastąpił dopiero teraz. Biorąc udział w ostatnich posiedzeniach zarządu stronnictwa wystąpił dr. Tertil ostro przeciw tego rodzaju taktyce wobec ministra Długosza. Gdy jednak menerzy partyi endeckiej popełnili mimo to „ostatnie łajdactwo“, dokonując pospolitej zbrodni usiłowanego wymuszenia na osobie ministra Długosza, postanowił poseł Tertil zerwać radykalnie ze swoimi dotychczasowymi towarzyszami. Wystosował więc listy polecone do prezesa partyi narodowo-demokratycznej, p. Pawlikowskiego i tutejszego prezesa organizacyi, p. Bujnowskiego z zawiadomieniem o wystąpieniu z partyi. Niemniej zawiadomił poseł dr. Tertil o swem wystąpieniu z klubu n.-d. d-ra Lea, jako prezesa Koła Polskiego i ministra Bilińskiego, jako prezesa sejmowego Koła Polskiego.

W ten sposób zmniejszy się parlamentarny i sejmowy klub narodowo-demokratyczny o jeszcze jednego posła. Poseł dr. Tertil nie wstąpi na razie do żadnego z istniejących klubów w parlamencie i sejmie i pozostanie w Kole Polskiem „dzikim“.

W związku ze sprawą ministra Długosza, oskarżonego przez narodową demokracyę o krzywoprzysięstwo w sprawie Banku Parcelacyjnego, poseł Jabłoński, zgłosił już podobno swe wystąpienie z partyi narodowo-demokratycznej. W ten sposób ilość posłów, należących do tego stronnictwa zmniejszyła się do 6.

Oprócz dr. Tertila, posła z Tarnowa, wystąpili z endeckiego klubu obywatelskiego radni miasta Lwowa: Zakrzewski, Dąbrowski i Kuker.

---

## Z prasy.

**Niemożliwe stosunki.** Pod Łowiczem znajduje się bogata i ludna wieś Małszyce, a że wsi podobne mających warunki na obszarze Polski znajdują się tysiące, więc korzystamy z szczerości korespondenta „Łowiczanina“, aby dać obraz stosunków, jakie dziś przeważnie u nas w tej sferze panują. Kiedyś, w przyszłości, gdy wszyscy wyjdziemy z barbarzyństwa, prawnuki nasze z podziwem oglądać będą takie wizerunki i pytać z niedowierzaniem: czem życie ludzkie w XX stuleciu różniło się od zwierzęcego?

„Nasi gospodarze są starzy, zgrzybiali, zapamiętali w swych przekonaniach, ich trzeba uczyć na pierwszym rządku abecadła, bo oni się bynajmniej tem nie przejmują, żeby postąpić na wyższy szczebel oświaty. Oni największe zaufanie mają w gorzałce, jak starzy tak i młodzi, oni by wszystko robili, ale przy wódce. Kiedy sołtys zwoła tak zwaną gromadę, chcąc wypuścić polowanie, to ten jest pierwszy, kto więcej funduje gorzałki, a nie ten kto więcej płaci, wypuszcza się pastewnik drogowy, to dzierżawca nie płaci pieniędzy, tylko funduje wódkę za te pieniądze, żeby nie obrócono ich na jaki dobry cel. Wszak mamy tyle potrzeb, których nie będę przytaczał. Nasz sołtys, widząc to wszystko, nijakiej nagany nie daje, ponieważ sam temu podlega; to też piją do upadłego, jak chyba w żadnej wiosce. Młodzież zdziczała także, dopuszcza się różnych zbrodni, pijaństwa, niechlujstwa, a nawet kradzieży, a synalkowie nigdy nie są karani, bo ojcowie pieniędzy nie żałują, byleby ich nie karano, bo jak wychodzi sprawa, to prawie pół wsi można zobaczyć w sądzie i świadków im nigdzie nie brakuje. A kiedy sprawa zostaje wygraną, to znów idą wszyscy do knajpy i tu sobie za to porządnie fundują i w dalszym ciągu to samo robią.

„Kilku mądrzejszych gospodarzy, chcą żeby pobudować szkołę, już dzięki Bogu trzeci rok, jak się zbierają do budowania szkoły: no, kamieni już kupili, zostały zwiezione na plac i tak leżą. Przy zwo-

żeniu kamieni było siedmiu dozorców, jedni wozili po pełnej furmance, a niektórzy po 3 kamienie, które zaledwie po 100 funtów ważyły. Potym uchwalono, aby wykopać studnię, więc posłano do niej 7-iu pastuchów od bydła; grzebali oni przez 3 dni, wygrzebali dołek i tak go pozostawiono bez żadnego ogrodzenia; i na tem się skończyło. Ludzie dobrej woli pracują już od listopada, ażeby założyć kółko rolnicze, i do tej pory nie mogą nic wypracować; wprawdzie zbierają się na zebrania, ale to z ciekawości, co to ci mądrale radzą, a potem się z nich wyśmiewają, lecz kiedy który z gospodarzy rozumniejszy mówi, aby się zapisywać na członków kółka rolniczego, to inny powiada: Ha, mądrala, jemu kółka się chce, a on nie wie, że jego pastuch wypasł mi kawał łąki, a ja mu sprawę zrobię, to będzie miał kółko rolnicze — gdyż oni w zgodzie żyć nie mogą, bo by nie było okazyi do kieliszka.

„Niedziele i święta i wolne wieczory spędzają przy kartach i na pieniądze grywają, albo o sądach wciąż radzą. Jeden gospodarz miał aż 29 spraw w jednym tygodniu, wszak to są rzeczy wprost niesłychane.“

## Armia Zbawienia a dzieci.

Na szerokim świecie znaną jest Armia Zbawienia. Któż o niej nie słyszał w Anglii lub Ameryce? Stowarzyszenie to, mające na celu pomoc wielotysiącznemu tłumowi biedaków bez pracy, prowadzi agitacyę w sposób trochę teatralny, z muzyką i śpiewami. Z tego powodu niektóre strony jego działalności wydają się powierzchownemu obserwatorowi zabawne. W istocie rzeczy działalność Armii Zbawienia jest wielce użyteczną w zakresie zmiejszenia niedoli ludzkiej, której przecież jest tak dużo na tym szerokim świecie.

W tych dniach w Londynie odbyło się zebranie w sprawie emigracyi dzieci angielskich z Anglii do Kanady. Ważna to sprawa. Tyle tysięcy małych chłopców i dziewcząt, mających rodziców nędzarzy lub nędzników, deprawuje się na bruku wielkich miast angielskich, ginie dla życia, kończy nędzny żywot w więzieniach, szpitalach i przytułkach. To też praca Armii Zbawienia, która opiekuje się takiemi dziećmi i wysyła je do Kanady, gdzie koloniści chętnie je adoptują, jest godna uznania. W ostatnich 8 latach Armia Zbawienia umieściła 70 tysięcy dzieci. Poza tem inne instytucye prywatne i państwowe oraz osoby prywatne dopomagają również do emigracyi dzieci. Wogóle z Anglii wyjechało do Kanady 350 tysięcy dzieci. W przeszłym roku z 1,707 dzieci, które wysłano do Kanady 1,658 dzieci cieszyło się doskonałem zdrowiem w Kanadzie, 37 było dość zdrowe, tylko 12 było chorych. Zważmy, że dzieci te wyrwano nędzy i opuszczeniu, widzimy więc, że życie kanadyjskie wpływa dodatnio na nie. Osadnicy na nie czekają, przyjmują je z otwartymi ramionami do swych rodzin. W roku zeszłym było 18 tys. zgłoszeń o dzieci. W ciągu przyszłych dwóch lat z Anglii wyjedzie do Kanady 5—10 tysięcy dzieci. Instytucye dobroczynne w Anglii nie będą potrzebowały nadal opiekować się tem biedactwem, za które w razie pozostania ich na gruncie angielskim, musiałyby wydać na utrzymanie w domach pracy i przytułkach jakieś 10 milionów rubli.

## Rozmaitości.

**Przygody artysty.** Znany artysta polski, Paderewski, który wrócił niedawno z podróży artystycznej po Afryce południowej, opowiada o przygodach, jakie go tam spotkały. Jadąc parowcem do Durbanu, artysta miał niemiłą przygodę. Siedział w salonie okrętowym przy fortepianie i po cichu improwizował. Nagle wpada do salonu jeden z podróżnych i woła gromkim głosem: „Przestań pan hałasować!“ Paderewski opuścił salon, a wychodząc słyszał, jak ów grubijański podróżny w salonie dla palących pośród ogólnego śmiechu opowiadał, że zmusił artystę do zaprzestania gry. Później ten sam podróżny udał się na pokład, przystąpił do malującego sekretarza artysty i zamazał mu obraz. W porcie Elżbiety wyśmiewano Paderewskiego na ulicy z powodu jego fryzury, a w Pretoryi jeden z dzienników pisał: „Panie Paderewski, co pan właściwie zrobiłeś dla świata? Czem się pan wogóle zajmujesz? Grasz na fortepianie, a ludzie powiadają, że grasz lepiej, niż każdy inny żyjący pianista. Nie chcemy o to sprzeczać się, ale jeżeli nawet tak

jest, to co wynika z tego, że ktoś dobrze gra na fortepianie? Przed kilku dniami mieliśmy tutaj człowieka, który nietylko grał na fortepianie, ale także na 17 jeszcze instrumentach. Wstęp na jego koncert kosztował 2 szylingi, a pan każesz płacić 1 funt sterlingów za wstęp na swój koncert." Wobec takiego przyjęcia artysta z kraju tego wyjechał.

**Wojna przyszłości.** Agitacya za zbudowaniem silnej floty napowietrznej prowadzi się we Francyi bardzo energicznie. W ostatnim dodatku niedzielnym „Gaulois" zamieścił barwny opis „wojny przyszłości" z której Francya wychodzi zwycięsko tylko dzięki swej flocie aeroplanów.

Przebieg „wojny przyszłości" według „Gaulois" przedstawia się w ten sposób. W dwa dni po ogłoszeniu wojny w roku 192... olbrzymia armia niemiecka dotarła już do Wogezów.

Głównodowodzący armią francuską, otrzymawszy o tem zawiadomienie, zawezwał komendanta oddziału aeroplanów i kazał mu zrobić rekonesans. Francya posiadała wówczas wielką ilość doskonałych aeroplanów, oraz odważnych lotników. Kapitan Remouville, tak nazywał się komendant oddziału lotniczego, wyruszył w drogę wraz z czterema innymi aeroplanami.

Następuje barwny opis wrażeń lotnika, gotowego zginąć dla Francyi, który dotarłszy do Wogezów, zobaczył, że długa linia piechoty niemieckiej zbliża się już do doliny francuskiej. Lotnik powrócił śpiesznie i zdał raport generalissimusowi.

Główny wódz polecił niezwłocznie wszystkim aeroplanom francuskim zebrać się w jedno miejsce. Przez całą noc na tle ciemnego nieba widać było dążące sztuczne ptaki. O godzinie czwartej nad ranem przy pięknej pogodzie wszystkie przyrządy latające wzbiły się znowu w powietrze. Każdy lotnik zabrał z sobą sto kilogramów melinitu i bomb. Cała armia uszykowana w szeregi oddała honory setce aeroplanów lecących na spotkanie wroga. Widok był wspaniały, każdego lotnika żegnano pochyleniem sztandarów.

I stała się rzecz niebywała, która uczyniła wojnę wprost niemożliwą. 50 sztucznych ptaków dotarło do Wogezów i przeleciawszy ponad podgórzem, zatrzymało się nad armią niemiecką, maszerującą ciasnym przesmykiem. Dano sygnał i 5 oficerów francuskich zaczęło wyrzucać swój straszny ładunek. Spadł grad bomb melinitowych, które padając na ścieśnione kolumny wroga niszczyły całe pułki, a wszelka obrona była niemożliwa. Armia niemiecka, znajdując się w ciasnym przesmyku, nie mogła nawet rozwinąć swego frontu, nie mogła ustawić armat, żeby odpowiedzieć ogniem na deszcz granatów francuskich. A Francuzi prowadzili dalej dzieło zniszczenia, aż wymordowali cały sztab niemiecki, książąt i gwardye. Poczem flota napowietrzna powróciła do swoich niosąc wieść radosną, że Niemcy nie wejdą na ziemię francuską.

Na papierze zwycięstwo jest łatwo!

**Towiańczyk włoski.** W tych dniach bawił w Krakowie adwokat włoski, p. Atillo Begey, przywódca Kółka Towiańczyków w Turynie. P. Begey napisał szereg dzieł po włosku o Andrzeju Towiańskim i o jego doktrynie, której jest gorliwym zwolennikiem.

Będąc wielkim przyjacielem Polaków, nauczył się po polsku i utrzymuje z wielu uczonymi polskimi stosunki osobiste. W Krakowie bawił obecnie z powodu śmierci swego przyjaciela, Kazimierza Towiańskiego, syna Andrzeja. Kazimierz Towiański zmarł przed tygodniem i pochowany został na cmentarzu krakowskim.



**KALENDARZYK.**

Maj.

| | | |
|---|---|---|
| 18 | Sobota | Feliksa Kapucyna. M. |
| 19 | **Niedziela** | Piotra Celestyna P. W. |
| 21 | Poniedziałek | Bernardyna Seneńsk. W. |

**Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.**

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.